

Spiew Kościelny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ODRODZENIU ŚPIEWU LITURGICZNEGO I WYKSZTAŁCENIU FACHOWEMU MUZYKÓW KOŚCIELNYCH, JAKO TO: DYRYGENTÓW CHÓRÓW KOŚCIELNYCH, ORGANISTÓW, ŚPIEWAKÓW I.T.P.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	Rub. 4.
Półrocznie	Rub. 2.
Kwartalnie	Rub. 1.

Numer pojedynczy kop. 20.

Ceny ogłoszeń:

Od drobnego wiersza lub jego miejsca, na str. 1 i 4 okładki 20 kop., na str. 2 i 3 15 kop., na str. 1 druku przed tekstem 30 kop., na str. ostatniej po tekście 25 kop. Reklamy po 20 kop. za wiersz lub jego miejsce. Tłumaczenie 3 kop od wiersza.

Biuro Zarządu Stowarzyszenia Organistów, Redakcja i Administracja **Śpiewu Kościelnego** mieści się przy ul. Tamka 46, mieszkania № 15, na parterze, wprost z bramy, na lewo

OD REDAKCJI.

Początkowe usiłowania uporządkowania śpiewów liturgicznych w naszych kościołach, fachowego wykształcenia organistów i uregulowanie ich bytu, zdawały się pracą Danaid.

Pierwsi pionierzy ze wszech stron wysłuchiwali głosów niechęci, apatii, liczne osobistości dziwiły się, że tak zwani nowatorzy, reformatorzy, zelanci — dotychczasowy stan rzeczy uważają za nienormalny, że muzyka teatralna jest to jakoby muzyka nie kościelna, że „chłopcy do wszystkiego“ lub przygodni amatorowie nie mogą z powodzeniem pełnić funkcji organisty i przewodnika chóru kościelnego. Chociaż i dzisiaj takie pojęcia nie zczczyły zupełnie, bywają już mniej częste, mniej szczerze, propagują je przeważnie osoby, mające na względzie wygodę osobiste.

Uposażenie posad organistowskich jest jeszcze bardzo rozmaite, a bardzo często nie wystarczające. Tam więc, gdzie można by je podnieść, uregulować, należałoby to uczynić choćby z tego względu, że każdą pracę i umiejętność stosownie się opłaca, z jakiej więc racji organista ma być skazanym na niedostatek i nędzę? Zkąd ma zresztą czerpać na tym padole przykłady takiej *obowiązkowej*, *bohaterskiej* skromności.

SEMINARIUM

HISTORJI I TEORJI MUZYKI

Przez długie lata — na ziarno prawdy, na okruszynę słuszych pretensji — odzywały się w odpowiedzi zgodnie brzmiące chóry obojętności, lęklivosti, uprzedzenia, obrony własnej kieszeni... Słyszę już głosy obrońców oszczędności.

Obrażasz pan Iksów, Zetów... Nie o obrazę tu chodzi. Daję tylko wyraz prawdzie, w razie przeciwnym, chowając prawdę pod korcem, uznając stan muzyki w naszych kościołach za normalny, skalę wynagrodzenia organistów za właściwą, wszystkie powody niemożliwości zmiany za bezapelacyjne pewniki, — uważałbym wydawnictwo pisma — poświęconego sprawom wyluszczonej w nagłówku pisma — za nieużyteczne, bezcelowe.

Z wielu zaś organistami łączę się w tem mniemaniu, że bliżej nich stojąca sfera: tak słusznie wielką czią u nas otaczane duchowieństwo, wspomóżę usiłowania organistów, nie pozwoli sprowadzić ich socjalnie do roli parjasów, zwłaszcza, że większa część organistów uznała konieczność fachowego wykształcenia. Nie słuchajmy więc słodkich słówek złych doradców, obiecujących nam złote góry na Marsie lub innej planecie bez wszelkiego wysiłku z naszej strony, uczmy się i ufajmy, zabierając się do znoonej pracy, że nas dobry Bóg wspomóżę cierpliwością i roztropnością. „W ręce bowiem jego i my i mowy nasze i wszelka mądrość i rzemiosł umiejętność i ćwiczenie“. (Ks. Mądrości 7, 16).

Jeżeli kładę nacisk na sprawę stosownego wynagrodzenia organistów, nie sądzę tak jak wielu z nich — że wszyscy bez wyjątku zasługują na lepsze wynagrodzenie, że najprzód trzeba podnieść skalę wynagrodzenia a potem pomyśleć o nauce i kwalifikacjach. To też celem głównym stowarzyszonych organistów jest: wykorzystać nieuctwo, nie usuwać z miejsc słabo przygotowanych, lecz pomagać im w nauce, w tym też celu urządzono w Warszawie kursy letnie, gdyż dłuższych kursów ze względu na ograniczone środki urządzać nie jesteśmy w stanie, wielu też z organistów nie może pozyskać dłuższych urlopów ze względu na bieżącą pracę parafjalną. Objazdy i zjazdy dekanalne, zapoczątkowane w ubiegłym roku, również w sporej mierze przyczyniają się do zespolenia i przysporzenia członków stowarzyszeniu, do głębszego wyjaśnienia istotnych celów Stowarzyszenia, często bowiem kapłani, błędnie o celach Stowarzyszenia informowani, nieufnem spoglądali okiem na pracę stowarzyszonych.

Skromne więc snuje plany Stowarzyszenie i redakcja, ale jeśli w pracach społecznych najwięcej projektom naszym szkodzi ich szerokość przy małej głębokości, pogłębiajmy tymczasem naukę muzyczną, oświecajmy światła potrzebujących, a tą drogą najpewniej zbliżymy się do celu.

Warszawie zaś przedewszystkiem życzyć wypada, by te błędne chórki, wędrujące od świątyni do świątyni różnych wyznań — nie cele-

browały na naszych chórach, nie obniżały poziomu muzyki kościelnej, nie popisywały się na katolickich chórach kantykami z owczarni Marcina Lutra, bo Luter bez tej protekcji obyć się może, a utwory rodzimych kompozytorów z powodzeniem te chorały zastąpić mogą. Nadto sporo się to przyczyni do wytworzenia stałych chórow kościelnych, gdy dochody poświęcone na kantyki luterskie spłyną na podtrzymanie produkcji chórow katolickich.

Mam tu na myśli chórki uczestniczące przy ślubach i pogrzebach, stale przy tych obrzędach popisujące się produkcjami niestosownymi w świątyni Katolickiej lub na cmentarzu Katolickim, a jeśli i *Veni creator* zaśpiewają, dzieje się to z taką rytmiczną forszą, w takim trybie rozkazującym, że i Duch św. conajmniej zdziwionym być musi, iż Go nie proszą, błagają, a rozkazują tonem kaprała-zawadyaki. Należało by więc więcej ufać organistom i gospodarzom chóru i im poruczyć wyłączną opiekę nad produkcjami muzycznymi w naszych kościołach, co już — prócz dobrej woli — żadnych kosztów nie przysparza.

„*Cantate Domino canticum novum*“. Pomijam miasta prowincjonalne, z których zresztą chóry w Płocku i Włocławku, dzięki umiejętnej i owocnej działalności oraz przewodnictwu ks. ks. Gruberskiego i Moczyńskiego mogłyby zakasować niejednego chór warszawski, stolica bowiem powinna przyświecać dobrym przykładem.

Wprawdzie pewne jednostki na miejscowym gruncie biadały gorzko nad stanem muzyki w kościołach warszawskich, to im wystarczyło do przypisywania sobie niebotycznych zasług, do wyrobienia sobie marki błędnych rycerzy; tymczasem wywodzenie lamentów, przysiadanie na kilku stołkach, chęć dogodzenia wszystkiemu, kwilenie barankowych no-kturnów z akompanjamentem akordów podszytych lisią skórą, oto dźwięki i gesty nie wzbudzające zaufania, nie wzruszające słuchaczy. Taka metoda nie przypada do gustu zarządu Stowarzyszenia i redakcji, taka dwulicowość nie mogła by też dodatnio wpłynąć na poziom etyczny organistów, nie mogłaby im zjednać życzliwości duchowieństwa; niechże więc zwolennicy obłudy zbytecznie nie lamentują, niechże nie prawią o skali moralności stowarzyszonych, gdy sami dziwnego nabożeństwa zasady moralności wyznają, gdyż z dwojga złego fortunniejszą wydaje się — prawda.

Wprawdzie rodzi ta ostatnia czasami gorzkie owoce, wyznawcy obłudy chwilami tryumfują, ale mogą to być tylko przelotne zwycięstwa, szkodliwe może dla jednostek: zwarte bo szeregi stowarzyszonych, ożywające ich ducha myśli przewodnie ujarzmić — równie trudno — jak na-dać rzece wsteczny prąd kierunek.

Nam, choć liczne pragnących, stawia się orszaki,
Niejedna wszystkich żąda, zamiar niejednaki,

A gdy chytrej obludy zdejmie z nich płaszcze,
 Nie pod jednym się runem wilcze znajdą paszcze.
 Ten się chciwością pędzi ślepą, dumą drugi,
 Co w licznych towarzyszach, chce mieć liczne sługi.
 A niech się im wykrętne nie zdadzą manowce,
 Srodzy wraz z przyjaciela będą prześladowce.
 Inny, by krótką chętkę lub ciekawość sycić,
 Za najtrudniejsze sprawy nie waha się chwycić;
 Ale jak go dziecinna uwiodła łakotka,
 Dziecinna zrazi trudność, którą pierwszą spotka.
 Tacy gdy do nas wstępu nie znajdą przychodnie,
 Gdy, jakeśmy działali, będziemy działać zgodnie,
 Gdy osobne urazy topiąc w niepamięci,
 Każdy na wspólne dobro wszystkie zwróci chęci,
 Zgodną przyszłość przeszłości zmierzając rachubą:
 Będziemy wzorem innym, sobie samym chlubą.

(Mickiewicz).

Wreszcie powracając na teren śpiewu kościelnego — niech wszyscy interesowani z uwagą przeczytają zakończenie instrukcji o muzyce kościelnej w „Motu proprio“ Ojca św. Piusa X-go. „Nakoniec zaleca się dyrygentom chórów, śpiewakom, osobom duchownym, przełożonym seminarjów, zakładów duchownych i zgromadzeń zakonnych, proboszczom i rektorom kościołów, kanonikom kolegiat i kościołów katedralnych, a nadewszystko rządcom djecezji, aby z całą gorliwością wspierali tę mądrą reformę od tak dawna pożądaną, od wszystkich zgodnie wzywaną, *aby nie odniosła zawstyżenia najwyższa powaga Kościoła, która kilkakrotnie tę reformę zalecała i teraz znowu jej wymaga.*“

M. Surzyński.

Organy Nowoczesne.

(NOTATKI)

Głosy labialno-języczkowe. Znale nam głosy języczkowe często różnią się strojem od głosów labialnych, gdyż ostatnie przy zmianach temperatury zmieniają strój normalny.

W nowszych więc organach miejsce zwykłych głosów języczkowych z powodzeniem zastępują tak zwane głosy *labiatno języczkowe*.

I. **Obój labialny 8'**, złożony z Flet kwinty (Quintatön) i altówki (Viola). Doskonałość tego rejestru zależy głównie od umiejętnej, właściwej intonacji.

Dobrze więc intonowany, tak się zbliża do barwy oboju orkiestrowego, że nie ma między tymi instrumentami prawie żadnej różnicy.

II. Rożek angielski, złożony z Flet kwinty i Fugary 8'. Nazwa tego instrumentu orkiestrowego nie jest zupełnie ścisła, gdyż nie jest to róg, lecz w istocie *obój altowy*.

III. Klarnet labjalny 8', złożony z Flet kwinty 8' i gamby 8'. Głos bardzo użyteczny w grze zespołowej, a znakomity jako głos solowy.

Usiłowania skombinowania trąby nie wydały dotychczas pomyślnych rezultatów.

Głosy stentorowe.

Żyjemy w wieku siły i przesady, stosujemy więc często te przymioty do sztuki dramatycznej, muzycznej i innych sztuk pięknych. Szczególnie na niwie muzycznej wprost z przesadą traktujemy głosy ludzkie i instrumenty orkiestrowe. Twórcy tych przesadnych płodów o tyle zachowują pozę oryginalności, o ile chodzą do góry nogami, skoro zaś staną normalnie i w tej pozycji napiszą kilkanaście taktów, wychodzi sztyldo z worka: brak oryginalnego talentu, niemoc.

Wysokie napięcie sił wywołało potrzebę uzbrojenia organów w jeszcze silniejsze głosy, zwłaszcza w wielkich kościołach i salach koncertowych.

Przystąpiono do budowy specjalnych piszczałek, które, jako tak zwane głosy stentorowe, wydają nadzwyczajnie silne dźwięki.

Konstrukcja tych piszczałek polega głównie na zmianie warg (labium), znacznie też powiększono siłę prądu powietrza.

Serafony.

Dawno przed wynalazkiem serafonów wyrabiano flety z podwójnymi wargami.

Umieszczano te ostatnie na dwóch przeciwnych stronach piszczałki, nie *obok siebie*, jak to ma miejsce przy serafonach. Typ tych serafonowych piszczałek jest wynalazkiem braci Weigle, sławnych organmistrzów w Stuttgardzie i w Echterdingen. Z piszczałek tych można wydobywać różne, dowolne stopnie siły, mogą one więc wydać ton 2 razy do 10 razy silniejszy od zwykłych piszczałek labjalnych.

Co do samej siły, potrzebnej w wielkich kościołach, starano się ją dawniej osiągnąć za pomocą licznych, 100 i więcej głosów. Ale nagromadzenie tylu głosów powiększało tylko nieznacznie siłę tonu, a ujemnie wpływało na głosy charakterystyczne, które liczne i dość równe inne głosy zupełnie zagłuszały.

Przy użyciu serafonowych piszczałek w mniejszych organach, przy zwykłym prądzie powietrza 90 do 100 mm., wystarczy mniejsza liczba rejestrów, mniejwięcej $\frac{1}{2}$, część rejestrów staje się niepotrzebną, co

znów znacznie obniża koszty budowy. Serafon-gamba, Serafon-gedackt, Serafon-pryncypał nie da się zastąpić żadnym innym głosem labjalnym. Oczywiście i ten typ piszczałek wymaga wprawnego i subtelnego intonatora. Do szeregu organmistrzów, używających serafonowych głosów, należą: Bittner w Eichstädt (Bawaria); Jehmlich w Dreźnie; Max Märy w Monachjum, Ernst Seifert w Kolonii; G. Stahlbuth w Aachen; Steinmeyer w Öttingen; J. Strebel w Norymbergji, i jedna z większych firm: F. Weigle w Echterdingen, tam bowiem hurtownie te piszczałki serafonowe wyrabiają i innym organmistrzom je sprzedają. Dotychczas następujące rejestry mogą być wykonane w konstrukcyi serafonowej: Serafon 8' Serafon-pryncypał 8' — Serafon-pryncypał skrzypcowy 8' i 4' — Serafon-gemshorn 8' i 4' — Serafon-fugara 8' i 4' — Serafon-gamba 8' — Serafon-skrzypce 8' i 4' — Serafon-oktawa 4'.

Z drzewa robią: Serafon 8' i Serafon-gedackt 8'. Głosy serafonowe wyróżniają się, przy umiejętnej intonacji, tonem szlachetnym i charakterystycznym, świetnie pełnią funkcye głosów solowych, a różnie zgrupowane, tworzą nowe efekta kolorystyczne przy różnych stopniach napięcia siły dźwiękowej. Naprzykład fugara 4' nadaje pięciochórowej miksturze zupełnie trąbkowy koloryt i blask; pomieszczona zaś w szafce żaluzjowej, wywołuje *crescendo*, możliwe dotychczas tylko w zespole orkiestrowym.

Ustrój pneumatyczno rurkowy.

Z dawniejszego, skomplikowanego systemu organowego pozostały obecnie: klawisz, wentyl podwójny, przeprowadzające powietrze — rurki, błona, i ze zbiornika pochodzące ciśnienie powietrzne. Dawniejsze długie i o ciężałe rejestry zastąpiono lekkimi dźwigniami, lekki nacisk palca wystarcza do ich otwierania i zamykania.

Za pomocą rurek uruchamiają się wentyle, kopulacje i kombinacje. Wiatr wypełniający rurki pod klawiaturą niema wpływu bezpośredniego na piszczałki, ten bowiem wiatr otwiera tylko wentyl, ten ostatni pędzi powietrze ze zbiornika do piszczałki. Wiatrownice manualowe i pedałowe łączą z klawiaturą 5 1/2 mm. rurki metalowe.

Błona skórzana jest bardzo ruchliwa i, stosownie do potrzeby, momentalnie otwiera lub zamyka piszczałki.

Rozróżnia się dwie kombinacje: stałe i dowolne. Stałe służą do grupowania różnej siły rejestrów, więc *p. mf. f. i ff.*

Dowolnych kombinacji używa się w większych, przeważnie koncertowych organach. Dzięki tej kombinacji można przed rozpoczęciem gry przygotować różne grupy rejestrów, które podczas gry wówczas się odezwą, gdy je stosownym rejestrem kombinacyjnym utworzymy, a równocześnie rejestr ten zamyka zwykle głosy lub rejestry.

Przeważnie — szczególnie w mniejszych organach — zupełnie wystarczają stałe kombinacje.

M. S.

Alfabetyczny zbiór wszystkich wiadomości tyczących się muzyki kościelnej

(Podług niemieckich słowników Kornmüllera, Riemanna—streścił M. Surzyński.

A. Już przed Aristoxenusem, uczniem Aristotelesa (około r. 350 przed Chryst.) oznaczono dźwięki muzyczne literami alfabetu, a pierwszy, najniższy dźwięk nazywano A. Od czasów Guida z Arezzo—dźwięk ten nazywał się G. Później litera C zastąpiła poprzednie, od niej według alfabetu nazwano 7 głównych dźwięków. Tym sposobem A jest obecnie szóstym dźwiękiem gamy dyatonicznej. Jednokreślne *a* jest też dźwiękiem służącym do stroju instrumentów.

A, włoski przyimek, oznacza: na, przy, w, do, z, nad, aż do.

1) *a capella* = utwór na głosy bez tow. instrumentów, czasami oznacza „*alla breve*“, więc takt dwuczęściowy.

a due = na 2 instr. lub 2 głosy;

a mezza voce = półgłosem;

a poco a poco = stopniowo;

a prima vista = z karty, bez przygotowania.

a quattro = we czworo.

a suo luogo (*loco*) normalnie — więc nie oktawę wyżej;

a tempo = powrót początkowego tempa;

a tre voci = na 3 głosy;

a voce sola = na 1 głos;

2) *al*, *all'*, — *al fine* = powtórzenie części od początku (*da capo*) albo od znaku (*dal segno*) do miejsca, gdzie jest wyraz *Fine*; *all' ottava* = w oktawie zwykle oktawę wyżej lub z oktawą n. p. w basie.

3) *alla*—*alla breve*, w takcie dwuczęściowym: półnuty—jak ćwiartki.

Absolutio, ceremonia kościelna pozostająca w związku z rytuałem pogrzebowym (*Exequiae*):

Kapłan udaje się z ministrantami do katafalku (*tumba*), chór śpiewa „*Libera me*“. Podczas modlitwy „*Pater noster*“ kapłan kropi i okadza tumbę, po tym akcie śpiewa przepisane wersykuly i orację.

Accelerando, przyspieszając.

Akcent—nacisk.

Ogólnie—właściwe akcentowanie zgłosek lub dźwięków. Kompozytor powinien poznać prozodję t. j. naukę o długości i krótkości sylab tej mowy, w której tekst do utworu muzycznego jest napisany; szczególnie kompozytor utworów kościelnych powinien poznać język łaciński, dostateczną tej mowy, znajomością odznaczać się powinni chóraliści—celem poprawnego wykonywania psalmów, antyfon, hymnów i t. p.

Akcent muzyczny spotykamy w taktach, gdzie nacisk przypada na pewne części taktu, w grupach dźwiękowych, nadto używa się tak zwanego akcentu obrazowego albo uczuciowego, który wyrażamy przy ożywionem odtwarzaniu utworu muzycznego, zależy on zresztą głównie od właściwego pocucia odtwórcy—wykonawcy.

Accentus ecclesiasticus, oznacza śpiew kapłana, djakona, subdjakona w przeciwieństwie do *Concentus*, oznaczającego wszystkie śpiewy wykonywane przez chór lub kilka osób równocześnie.

Accolada. Nawias lub kreska łącząca kilka linji na początku pięcio-linji.

Adwent (Adventus). Czas czterotygodniowy, poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia. Adventus = Przyjście. Szczegóły—patrz: *Rok Kościelny* ks. Surzyńskiego.

Agapy (Agape z gr. miłość). Wspólne uczty, które odbywały się w kościołach; cel tych uczt: zaszczerpienie między ludźmi u stóp ołtarza zgody, jedności i miłości braterskiej, a wykorzenie dumy i pogardy ludzi, jako niezgodnych z duchem chrześcijańskiej religji. Z powodu nadużyć sobór laodycejski w drugiej połowie wieku IV wyraźnie tych uczt zabronił.

Zabytkiem tych uczt miłości pierwszych chrześcian jest wilja, którą dzisiejsi chrześcijanie w wigilję Bożego Narodzenia sprawują.

Akord. Równoczesne brzmienie najmniej trzech dźwięków, ułożonych w pewnych odległościach. Na gamie dja toniczej c d e f g a h c—budujemy następujące akordy (trójdźwięki): c e g, d f a, e g h, f a c, g h d, a c e, h d f.

Szczegóły patrz: Zasady Harmonji w streszczeniu, z przykładami M. Zawirskiego, wydanie Arcta. (d. c. n.)

Korespondencje.

Z Szczawina-Kościelnego,

w Dekanacie Gostyńskim, Archidiecezji Warszawskiej.

Na połowie drogi z Gąbina do Żychlina, we wsi Szczawin Kościelny, parafji Suserz, znajduje się jedyny w tych stronach klasztor, do roku 1863 siedziba Ojców Reformatów, do którego corocznie w dniu 6 Sierpnia, dążą na odbywający się tam odpust Przemienienia Pańskiego, wielkie tłumy ludzi z całej okolicy, wraz ze swymi duchownymi przewodnikami—kapłanami.

Korzystając z uprzejmości wikariusza naszego ks. Marcinanisa, który mnie zabrał na swoją furmankę, podążyłem tam i ja, aby zażyć odpusto-

wego nabożeństwa, odetchnąć swobodnie po codziennej nad aktami pracy, oraz zwiedzić nieznany mi dotąd klasztor.

Idąc, rozglądamy się pilnie na wszystkie strony, a to, co spostrzegamy, miłe nader robi na nas wrażenie:

Okolica tu piękna i żyzna, obfitująca w pszenne grunty, łąki pełne torfu, dającego tak trudny w wielu okolicach opał; wszystko to razem wzięte, czyni mieszkańców tutejszych zamożnymi. Zamożność ta zresztą spostrzegać się daje na każdym niemal kroku: na polach wszystkie plody pięknie wyrosnięte dają nadzieję obfitych plonów, na pastwiskach bydelka ładnego obfitość, we wsiach wreszcie domy po największej części murywane, obszerne, z takimiż zabudowaniami gospodarczymi. Nierzadko przed domami spostrzegamy ładne ogródki, pełne kwiecica, a w nich nie brzydsze od kwiatuszków onych — dziewoje, spoglądające ciekawie na gościniec, po którym dążą pieszo i konno wielkie rzesze pobożnego ludu.

Wszystko to zaś skąpane w blaskach słońca, które jak gdyby na przypomnienie nam tej ważnej chwili, gdy nasz Pan ukochany, przemieniając się na górze Tabor, zajaśniał niebiańską światłością, rozpostarło w dniu tem morze swych blasków nad głowami naszemi. Promienie te zaś, przenikając do dusz naszych, uczyniły je również pogodnemi, wesolemi, jak te jasne łąny, jak te dziewoje w kwiatkach przydrożnych ogródków...

Po godzinie jazdy wśród tak miłych warunków, stanęliśmy wreszcie przed zabudowaniami klasztoru, lecz tu w przeciwieństwie do tego na cośmy przez czas podróży patrzyli, smutny przedstawia się nam widok: mury zewnątrz i wewnątrz odrapane, gdziekolwiek się zwrócić, wszędzie w podłogach dziury. Po dawnych mieszkańcach tych obszernych gmachów ani śladu. Obecnie w kilku celach zakonnych mieści się kancelarja gminna, parę zajmuje ksiądz rektor, w innych jeszcze mieszka coś czterech gminnych strażników, reszta stoi pustkami.

W milczeniu mijamy to niebardzo przyjemne ustronie i po chwili stajemy w zakrystji. Tu zostawiam swego czcigodnego towarzysza, księdza, a sam udaję się na dalsze zwiedzanie klasztoru.

Idę najpierw do kościoła, a znalazłszy się przed wielkim ołtarzem w którym się mieści obraz łaskami słynący, oddaje hołd Matce Najświętszej, którą tenże wyobraża, następnie oglądam ołtarze, chorągwie, rzucam wzrokiem po ścianach, zaglądam w każdy niemal kątek, lecz tu ani śladu tego opuszczenia na jakieśmy, idąc korytarzami, patrzyli. Przeciwnie, począwszy od zakrystji a skończywszy na dziedzińcu przed kościołem, na który się schodzi po ślicznych, niedawno z polnego kamienia wykutych, schodach, wszędzie czysto, pięknie, wszędzie porządek wzorowy. Że zaś tak jest, zasługa to czcigodnego ks. Kacpra Kwiatkowskiego, który będąc tu rektorem od roku 1894, wszystkie wolne chwile poświęca upiększaniu kościoła, co mu przychodzi z niemałym trudem, gdyż oprócz

groszowych ofiar, jakie poczciwi ludziska przy różnych okolicznościach do skarby kościelnej składają, żadnych innych funduszków na utrzymanie klasztoru nie posiada.

Z pomocą jednakże tych ofiar groszowych, ks. Kwiatkowski poważnych niekiedy dokonuje rzeczy. Niedawno na przykład przeprowadził całkowitą przeróbkę organów ze systemu klapowego na stożkowo-pneumatyczny, którą kosztem 1500 rubli wykonała firma p. Biernackiego z Dobrzynia, wywiązując się z zadania swego sumiennie. Niewielkie te organy, bo zaledwie dziesięć głosów mające (w tej liczbie parę zupełnie nowych) oprócz przyjemnego bardzo brzmienia tę jeszcze posiadają zaletę, iż grając na nich, bez odrywania rąk od klawiatury, można dowolnie zmieniać głosy. Służy do tego klapa umieszczona nad pedałem, za pomocą której, przez przyciśnięcie nogą, utworzyć można odrazu wszystkie głosy, albo też dowolną ich liczbę; ile zaś głosów i jakie w ten sposób zostały otwarte, wskazuje momentalnie na tabliczce umieszczona—nad manuałem wskazówka. Oprócz tego zmieniać można głosy i w inny jeszcze sposób, mianowicie przez przyciskanie klawiszy na specjalnie do tego przeznaczonej małej klawiaturze, umieszczonej nad zwykłą klawiaturą manualu. I to jest główną zaletą tych organów.

Opisując klasztor, niepodobna nie wspomnieć choć słówkiem o jego historii. A więc:

Od niepamiętnych czasów istniał tu drewniany kościółek, do którego w r. 1661 ówczesny dziedzic na Szczawinie, Jakób Szczawiński, sprowadził zakonników Reformatów. Ci zaś w roku 1787 wzniesli własnem staraniem, z pomocą dobrowolnych ofiar, dzisiejszy klasztor murowany, na straży którego przetrwali aż do roku 1863, w którym umiłowane dzieło rąk swoich z żalem opuścić byli zmuszeni. Poszli, pozostawiwszy na opuszczonej przez się placówce jedynie prochy swoich braci poprzedników, które dosyć dobrze zachowane, dotąd w podziemiach klasztornych oglądać można, gdzie złożone, leżą obok dawnych rycerzy i szlachty.

Tyle o samym klasztorze.

A teraz, wracając jeszcze do przedmiotu na początku omawianego t. j. odpustu, zaznaczam, iż w czasie sumy śpiewał przybyły z parafjalnego kościoła (Suserza) chór męzki, wykonawszy dwógłosową mszę Stehlego „Salve Regina“.

Chór ten szesnaście osób liczący, założony został i dotąd jest prowadzony przez p. Józefa Kolasińskiego, organistę miejscowego, który przybywszy tam przed dwoma laty z pobliskiego Sokolowa, zaraz na wstępie zwołał do siebie męzką młodzież i śmiało rzec można, oddał jej się całą duszą, ucząc ją chwalić Boga nie tylko śpiewem, lecz i życiem moralnem, jakim też i sam przyświeca, stając się przykładem dla całej niemal parafji. To też młodzież ta łącznie do niego, kocha go i słucha, będąc zawsze gotową na jego wezwanie. Nic też dziwnego iż w takich

warunkach, przez krótki ten czas nauczyli się wiele, tak że obecnie pomimo pewnych braków, śpiewają już wcale udatnie.

Życzyć więc tylko wypada tak chórowi jak i jego przewodnikowi p. Kolasińskiemu, oby ich Bóg raczył darzyć zawsze takim zapalem, jaki im w ich pracy obecnie towarzyszy, oraz zdrowiem.

Niech Wam Bóg dopomaga!

Obyście przez swą pracę i poświęcenie jaknajwiększe łaski u Stwórcy swego zaskarbić sobie mogli.

Florjan Ociepkó.

REFLEKSJE.

I. **Solidarność.** Nieustanne nawoływanie organistów do solidarności — świadczy dobitnie o braku solidarności między nimi. Ubiegają się organiści o względy, życzliwość i solidarne poparcie ich potrzeb ze strony duchowieństwa, nie pamiętając o tem, że jeśli między sobą nie zdołają wytworzyć zgody, solidarności w obopólnem postępowaniu, tem mniej mogą liczyć na pomoc sfer duchownych.

Chociaż bowiem władza duchowna chciałaby wniknąć w ich potrzeby, jakże to uczyni, gdy każda grupa organistów inaczej będzie te potrzeby przedstawiać. Trzeba więc przedewszystkiem zogniskować rozbieżne pojęcia, obrane postulaty uważać za przewodnie kanony w wspólnej pracy nad wytworzeniem istotnych organistów. Że zaś to czynić można jedynie za pomocą nauki, że ona jest pierwszym stopniem, bramą do wytworzenia znośnego bytu, nic nie pomogą coraz nowe projekty wyzwolenia stę z więzów obecnej niedoli i poniżenia, jedynie ściśle przygotowanie się do stanowiska organisty — powtarzamy to setny raz — może skłonić sfery rozstrzygające do uwzględnienia szarej doli, do wyznaczenia stosownej opłaty za fachowe spełnianie funkcji, połączonych z pracą organisty.

Na często powtarzające się zapytanie: „dlaczego organistom, posiadającym stosowne kwalifikacje — nie wyznaczono dotychczas stosownego wynagrodzenia?“ Jedna tylko jest odpowiedź:

Dlatego, że setka nieuków zgłosi się na miejsce, zajęte przez fachowego organistę, jeśli ten ostatni uważać będzie wynagrodzenie dotychczasowe za niewłaściwe, nie odpowiednie w stosunku do nakładu pracy i krwawym groszem nabytej wiedzy muzycznej. W takich wypadkach sztydło z worka — *brak solidarności* — najjaskrawiej się uwydatnia.

M. S.

Nowości Muzyczne.

Jasełka. (Szopka). Oratorium ludowe w pięciu oddziałach, śpiewach i obrazach scenicznych. Z kolend i kantyczek zestawił *ks. Leonard Solecki*.

Wydanie piąte poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium. Nakładem księgarni katolickiej d-ra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Liczne tego dziełka wydania świadczą o jego popularności. Przeróżne kolędy przeplatają dialogi i recitatiwa solowe. „Życzeniem mojem — pisze autor — jest, a niezawodnie i wszystkich, którzy szanują i kochają rodzime tradycje, aby przez młodzież i amatorów odnowiły się przedstawienia Jasełek takie, któreby wykazać mogły i estetyczną i etyczną stronę kantyczek naszych, a przede wszystkim, aby podnosiły serca ludzi do uwielbienia miłości Bożej.”

U wydawcy można też nabyć głosy orkiestrowe. Przydały by się oddzielne głosy dla śpiewaków.

W szóstym wydaniu wypadło by też usunąć różne usterki harmoniczne w układzie czterogłosowym.

Chórom ludowym, uczniowskim i t. p. gorąco dziełko to polecam.

M. S.

ROZMAITOŚCI.

Dowiadujemy się—iż Stowarzyszenie fabrykantów fortepianów i organów zamierza połączyć dwie poważne firmy budowy organów — celem skutecznej konkurencji z firmami zagranicznymi. Takie rozwiązanie sprawy może korzystnie wpłynąć na zmianę przekonań naszej klienteli, zniechęconej do pewnego stopnia długimi terminami budowy naszych organmistrzów, popierającej więc często-gęsto firmy zagraniczne.

Na dyrygenta chóru i organistę przy kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie został powołany p. Maliszewski, członek zarządu Stowarzyszenia organistów. Redakcja nader sympatycznemu współpracownikowi życzy wszelkiej pomyślności w pracy na nowem stanowisku.

Dla członków Stowarzyszenia Organistów.

Sprawozdanie z działalności Zarządu.

Działo się d. 3 Grudnia 1808 r. Obecni byli pp. M. Surzyński, J. Łysakowski, W. Ratuszyński, I. Maliszewski, J. Furmanik i P. Kowalczyk.

1. Odczytano listy pp. Henryka Makowskiego i Aleksandra Kuleszy, zawiadamiające o zrzeczeniu się godności Członków Zarządu. Postanowiono na miejsca opróżnione powołać Członków Zastępców. Ze względu na to, że Zastępcy byli wybrani przez akklamację i dla tego prawa starszeństwa nie posiadają, postanowiono trzymać się porządku powoływania według spisu nazwisk, pomieszczonego w protokule ogólnego zebrania. Obecnie powołani zostają pp. Dzierżęcki ze Skępego i Nawrocki z Warszawy.

2. Ze względu na zaległości w opłacie za „Śpiew Kościelny“ postanowiono od dnia 1-go Lutego wysłać pismo tylko tym osobom, które prenumeratę wniosły. Ponieważ wpłaty są kwartalne, półroczne i roczne, więc po upływie terminu abonamentu nastąpi przerwa w przesyłce, jeżeli abonent nie nadeśle następującej raty.

3. Pan M. Surzyński zaproponował, aby przy numerze lutowym jako pierwszy dodatek na rok 1909 dać „Katechizm Pierwszych Zasad Muzyki“ napisany przez S. Surzyńskiego, a wydanych u Z. Jelenia w Tarnowie. Postanowiono przeprowadzić pertraktację z p. Jeleniem o nabywanie odpowiedniej ilości egzemplarzy powyższego dziełka.

4. Dla uregulowania sprawy przyznania praw wydawcy i redaktora Śpiewu Kościelnego w sobotę 5-tą b. m. pp. Ratuszyński i Makowski mają być u odnośnych władz państwowych.

NB. Na kilku posiedzeniach debatowano nad sprawami administracyjnymi. Ze względów oszczędnościowych zapytywano różne drukarnie: na jakich warunkach drukowałyby Śpiew Kościelny. Najdogodniejsze warunki podała drukarnia Polaka Katolika. Co do zmian administracyjnych znajdzie czytelnik szczegóły w następującym protokole.

Działo się 7-go Stycznia 1909 r. Obecni byli pp. M. Surzyński, Łysakowski, Kwiatkowski, Nawrocki, Furmanik i Ratuszyński.

1. Do przyjęcia inwentarza od b. sekretarza p. Kowalczyka, w dniu 8 Stycznia b. r. delegowano p. Ratuszyńskiego i Nawrockiego.

2. Stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania z d. 10 Listopada 1908 r. wyznaczono pensję Sekretarzowi Zarządu Stowarzyszenia w ilości dwu-

dziestu pięciu (25) rubli miesięcznie, poczynając od 1-go Stycznia b. r. Sekretarz obowiązany jest również pełnić czynności Administratora Śpiewu Kościelnego bez specjalnego wynagrodzenia, którego się zrzekł.

3. Ze względu na to, iż biuro Stowarzyszenia musi być czynnem od godz. 11-ej rano do 6-ej po południu, ustanawia się etat urzędnika z wynagrodzeniem dwudziestu pięciu (25) rubli miesięcznie, poczynając od 7-go Stycznia b. r. Powołanie urzędnika na powyższy etat poruczo no pp. Prezesowi Surzyńskiemu i Sekretarzowi Ratuszyńskiemu.

4. Do kontrolowania działalności i prowadzenia interesów Admini stracji Śpiewu, Zarząd powołał p. Juliana Nawrockiego, który ten urząd przyjął i zgodził się pełnić go bezinteresownie.

5. Stróżowi domu wypłacić gratyfikację w ilości dwóch (2) rb.

6. Pan H. Makowski zwraca się do Zarządu, prosząc o wypłatę pensji redaktorskiej za ostatnie trzy miesiące przeszłego roku, której się zrzekł warunkowo (patrz prot. № 62 z d. 15 Października 1908 r.). Ze względu na to, że rachunki „Śpiewu“ nie są jeszcze wyjaśnione—sprawa ta narazie załatwiona być nie może.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. K. w K. Podczas uroczystości jubileuszu kapłaństwa Ojca Świętego, Piusa X, wykonano wieczorem w wielkiej sali Filharmonji następujące utwory: „Kto się w opiekę“ (unisono z organami), „O bone Je-su“, „O Domine“ Palestriny, „Gaude Mater“ M. Surzyńskiego, „Tu es Petrus“ Hallera, „Salvum fac Pontificem nostrum Pium“ ks. E. Gruberskiego (manuskrypt). Chór męski pod dyрекcją Piotra Maszyńskiego. Na organach wykonał p. Surzyński: „Ricercatę“ Palestriny, „Passacaglię“ Frescobaldiego, warjacje na temat pieśni „Święty Boże“ Surzyńskiego (manuskrypt), Transkrypcję „Tu es Petrus“ Liszta. Wykonanie utworów tych przeplatały: przemowa ks. prałata Jana Gnatowskiego, Prolog Kazimierza Juliana Jasińskiego, deklamacja „Łódź Piotrowa“ Michała Tarasiewiczza, odczyt „Papiestwo a Sztuka“ Wincentego Kosiakiewiczza.

P. J. Kwiatkowskiemu. Poleciliśmy księgarni załatwić zamówienie.

**Za licznie nadesłane słowa zachęty, życzliwości i życzenia
święteczne — „Bóg zapłaci“**

Od Administracji i odpowiedzi Administracji.

Prosimy w dalszym ciągu Prenumeratorów o uregulowanie zaległości z r. 1908.

Dla uregulowania nakładu „Śpiewu Kościelnego“ prosimy o wcześnie nadsyłanie prenumeraty; przecież 1 rubel na pierwszy kwartał u wszystkich się znajdzie, to też często nie z powodu tego rubla, a z powodu nam wrodzonej opieszałości wzrastają zaległości i pismo nie może się rozwinąć; o dodatki nutowe przecież będą się Prenumeratorzy upominać, na materiałach dodatkowych nam nie zbywa, ale uregulowane ich wydawnictwo głównie zależy od sprawnego, punktualnego nadsyłania prenumeraty, bo na kredyt nut nie sztychują.

Profesor Surzyński zamieszkał obecnie przy Archikatedrze: K a n o n j a № 12.

W-ny Rokicki Andrzej № 5. List z zamówieniem Śpiewu Kościelnego na rok przyszły otrzymaliśmy. Śpiew pod wyżej wskazanym adresem wysłemy.

W-ny Dzierżęcki Z. ze Skepego. List z zam. na Śpiew Kościelny otrzymaliśmy Śpiew wysłemy. Polecamy się łaskawej pamięci.

W-ny Szewczyk z Jerzmanowa. List Sz. Pana otrzymaliśmy. Śpiew wysłemy. Polecamy się łaskawym względem.

W-ny Wróblewski. Wysłemy Śpiew Kościelny stosownie do życzenia Pana.

W-ny Replański. Zastosujemy się do życzenia Pana.

W-ny Reymont. Z powodu spóźnienia się listu Sz. Pana wysyłamy nie ostatni numer z. r. lecz 1-szy b. r.

W-ny ks. Aleksandrowicz. List z pieśniami Eucharystycznymi otrzymaliśmy. Co do życzeń W-go ks. Dob. będą rozstrzygnięte na sesji komitetu redakcyjnego; o rezultacie zawiadomimy.

W-ny Szwajger. Zastosujemy się do życzeń Sz. Pana.

W-ny Koliński. Stosownie do życzenia Sz. Pana Śpiew wysłemy.

W-ny Topolski. Zastosujemy się do życzenia Sz. Pana.

W-ny Gawroński. Biuro żadnego listu od Sz. Pana nie otrzymało. Ogłoszenie zamieścimy Śpiew wysłemy.

W-ny Woźny. Śpiew Kościelny wysłemy. Adres zmienimy.

W-ny Marcinkowski. Śpiew Kościelny wysłemy. Pieśń przejrzymy i o rezultacie zawiadomimy.

W-ni Rosiński i Zrobek. Zastosujemy się do życzeń Sz. pp. Prosimy o łaskawą pamięć.

W-ny Jagłowski w Filipowie. Ze wskazówek skorzystamy, co do rad, są one bardzo trudne, najlepiej gdyby Sz. pp. sami poruszyli Dele-

gatów, my ze swej strony nie omieszkamy użyć stosownej zachęty. Polecamy się łaskawej pamięci.

W-ny Ciesiołkiewicz. List z wykazami i reklamacją otrzymaliśmy. Prosimy o dalszą pamięć.

W-ny J. Dominiak z Mogiel. Zastosujemy się do wskazówek Sz. Pana, za życzenia serdecznie dziękujemy.

W-ny J. Kolasiński w Suserzu. Szanowny Pan przysłał 2 rb. prenumeraty na rok 1909, tymczasem w książkach figuruje zaległość 2 rb., upraszamy o nadesłanie na rok bieżący. Co do pianina zawiadomienie otrzyma Sz. Pan listownie.

Ks. Redaktor Ignacy Kłopotowski, wydaje w Warszawie następujące czasopisma:

„POLAK-KATOLIK“

Pismo **codzienne**, prowadzone w duchu religijno-moralnym.

Prenumerata rocznie 4 rb., półrocznie 2 rb., kwartalnie 1 rb.

„POSIEW“

Tygodnik ludowy, prowadzony w duchu religijno-narodowym stylem jasnym i treściwym.

Prenumerata rocznie 2 rb., półrocznie 1 rb.

„KÓŁKO RÓŻAŃCOWE“

Miesięcznik religijny dla Bractw i Kółek Różańcowych.

Prenumerata rocznie 60 kop.

Prenumeratę na te czasopisma przyjmuje Księgarnia „Polaka-Katolika“, Warszawa, Krak.-Przedm. 64; Administracya, Nowy-Świat 34 oraz w Lublinie, „Księgarnia Religijna“, Królewska 10.

Można też zamawiać u W-nych księży proboszczów lub pp. organistów.